

Fragment relacji świadka historii



BRONISŁAWA SZOTA

ur. 1937, Wyrka



Zakres terytorialny i czasowy	Wilkowice, 1943-1945
--------------------------------------	----------------------

Przymusowa praca u Niemców

Po jakimś czasie wziął nas jakiś baor. Bo wybierali tych, którzy nie mieli dużych rodzin. A nas było troje dzieci. Mama już była w dość zaawansowanej ciąży, to nie bardzo nas chcieli. Zamieszkaliśmy w Wilkau. Teraz tę miejscowość nazywają Wilkowice, niedaleko Wrocławia. Ojciec poszedł do pracy do gorzelnii, bo umiał „gonić” bimber. Mama doła krowy rano i wieczorem, a w dzień chodziła w pole. Przynosiła za cholewkami w butach, w zależności od tego, przy czym robiła, ziemniaki, warzywa. I tak żeśmy się dokarmiali. W sumie jedzenie nie było takie złe i nam starczało. Raz w tygodniu dawali, pamiętam do dziś, fleisch sałatkę. To było bardzo dobre jedzenie. Myśmy się bawili, a rodzice pracowali. Nieraz chodziłam do mamy po mleko do majątku. Tam leżała sterta piasku. Wchodziłam w ten piasek, robiłam ślady i liczyłam na to, że ktoś mi buty przyniesie, bo nie miałam butów. No, ale niestety, tych butów nie dostałam, nie doczekałam się. Tak mieszkaliśmy do marca 1945 roku.

Data utworzenia	11 lipca 2019, Mościsko
Rozmawiał/a	Michał Reguła, Anna Kowalczyk, Piotr Urbanowicz
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami